

UZASADNIENIE

Apelacja pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych nie okazała się zasadna.

Główny zarzut apelacji opierał się na twierdzeniu skarżącego, że Sąd I instancji błędnie przyjął, iż w miejscu przedmiotowego zdarzenia nie odbywał się ruch drogowy w rozumieniu art. 177 k.k., choć było to miejsce ogólnodostępne dla nieograniczonego kręgu uczestników ruchu drogowego, którzy z niego korzystali wykonując manewry pojazdami samochodowymi. W konsekwencji spowodowało to przyjęcie błędnej, łagodniejszej kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu przestępstwa z pkt I aktu oskarżenia, tj. art. 155 k.k., zamiast art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

Z zarzutem tym nie można się jednakże zgodzić.

Wbrew twierdzeniom autora apelacji, Sąd Rejonowy nie popełnił błędu, ani w zakresie oceny materiału dowodowego, ani też dokonując interpretacji ustawowych znamion zarzucanego oskarżonemu przestępstwa.

W art. 177 § 2 k.k. ustawa posługuje się pojęciem „wypadek”, przesądzając tym samym, że chodzi tu o zdarzenie odpowiadające cechom zawartym w tym przepisie. Wypadek oznacza zdarzenie, mające miejsce w ruchu lądowym, lądowym lub powietrznym, wynikające z naruszenia zasad bezpieczeństwa obowiązujących w tym ruchu, którego skutkiem jest spowodowanie nieumyślnie obrażeń ciała, powodujących naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwające dłużej niż 7 dni, ciężki uszczerbek na zdrowiu, bądź śmierć człowieka. Dla bytu przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. niezmiernie istotne znaczenie ma zatem miejsce, w którym doszło do rozpoznawanego zdarzenia. By sprawcy móc przypisać wyczerpanie znamion tego przestępstwa, musi ono zaistnieć w miejscu, w którym odbywa się ruch, w tym przypadku, ruch drogowy.

Ustawa nie zawiera definicji miejsca, w którym odbywa się ruch drogowy, pozostawiając w tym zakresie sądowi rozpatrującemu konkretną sprawę, prawną interpretację tego pojęcia. W orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych wypowiedziano się wielokrotnie tej kwestii. Nie została wprowadzona jakaś jednolita definicja omawianego tu pojęcia, jednakże da się wskazać na pewne utrwalone dyrektywy, pozwalające ocenić, czy w rozpoznawanym przypadku zdarzenie zaistniało w miejscu, w którym odbywał się ruch drogowy.

Na pewno nie można uznać za zasadne przyjęcie założenia, że przestępstwo drogowe może być popełnione w każdym dowolnym miejscu, o ile odbywa się tam jakkolwiek ruch pojazdów lub pojazdu. Dosłowne przyjmowanie takiej tezy mogłoby prowadzić do absurdu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2.02.1998 roku – III KKN 353/96). Miejscem wypadku drogowego nie jest każde miejsce, gdzie obywateli się ruch pojazdów, ale tylko takie, które jest przeznaczone do ruchu. Nie chodzi przy tym o ruch pojazdów, mogący odbywać się sporadycznie w jakimś miejscu niedostępnym dla powszechnego użytku, lecz o ruch w miejscu powszechnie dostępnym, służącym ogólnie lub lokalnie komunikacji (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20.08.1976 roku – VII KZP 11/76; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11.10.2000 roku – IV KKN 250/00; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12.12.1967 roku – VI KZP 20/67). Do takich miejsc nie mogą więc być zaliczone te, na których nie odbywa się ruch ogólnodostępny, a jedynie w danym miejscu dopuszczone są do ruchu pojazdy ściśle określonego, wąskiego grona osób, drogi dostępne dla ich właścicieli lub osób przez nich upoważnionych. Miejscem wypadku drogowego nie może być w szczególności prywatny teren, na którym odbywa się sporadyczny ruch pojazdów, o nikłym natężeniu, np. gdy z pojazdu korzysta sam właściciel lub członek jego rodziny, albo gdy ktoś odwiedzając mieszkańców przyjeżdża do nich samochodem (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15.12.2011 roku – II KK 184/11; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20.08.1976 roku – VII KZP 11/76; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2.05.2012 roku – V KK 358/1; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5.05.2009 roku – IV KK 432/08).

Z powyższego da się wysnuć wniosek, iż kryteriów wypadku drogowego, o którym mowa w art. 177 k.k., nie spełni zdarzenie zaistniałe w miejscu, które ze swej natury nie jest przeznaczone do ogólnodostępnego ruchu (którego

funkcją nie jest komunikacja, rozumiana jako możliwość przemieszczania się z jednego punktu do drugiego), a nawet jeśli faktycznie w takim miejscu ruch się odbywa, to jednak jest on sporadyczny i ograniczony do grona kilku osób (właścicieli tych nieruchomości, osób przez nie upoważnionych).

Sąd I instancji trafnie uznał, że z takim właśnie miejscem mamy do czynienia w rozpoznawanej sprawie. Przypomnieć należy, iż przedmiotowy czyn rozegrał się na terenie prywatnej posesji, przy ul. (...) w W., należącej do A. i A. T. (1). Teren przed budynkami, gdzie doszło do najechania pokrzywdzonego, stanowił część nieogrodzonego siedliska, porośnięty trawą, przez który biegła piaszczysta i w większości nieutwardzona droga dojazdowa, łącząca zjazd z ulicy (...) (drogi gruntowej, pokrytej nawierzchnią szlakową) do bramy wiodącej na podwórze. W tej części posesji parkowały niekiedy pojazdy należące do osób odwiedzających członków rodziny właścicieli i za ich pozwoleniem oraz okazjonalnie dochodziło do zawracania samochodów. W świetle poczynionych wyżej rozważań nie było więc to miejsce przeznaczone dla ogólnodostępnego ruchu, a ruch, który się tam odbywał, był ograniczony dla określonego kręgu osób, albo sprowadzał się do sporadycznego zawracania samochodów.

Nie można podzielić twierdzeń oskarżycieli posiłkowych A. T. (1) i J. T., złożonych przed zamknięciem przewodu sądowego przed Sądem Rejonowym, w których próbowały przekonywać, że w miejscu zdarzenia odbywał się w rzeczywistości ruch drogowy o dość intensywnym natężeniu. Twierdzenia takie, mając na uwadze całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym usytuowanie przedmiotowej posesji, są nie do pogodzenia z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a także zeznaniami sąsiada – świadka I. P. (k. 605). Ponadto odnosząc się do najsilniej akcentowanych przez oskarżycielki posiłkowe przypadków zawracania samochodów na tej części posesji, zwrócić trzeba uwagę na jeszcze jeden aspekt. Otóż, nieutwardzona droga dojazdowa, łącząca drogę gruntową (ul. (...)) z bramą wjazdową na podwórko, liczy około 18,6 metra długości. Jeżeli ktoś, jadący ulicą (...), chciałby zawrócić na wysokości posesji rodziny T., to całkowicie zbytecznym byłoby podjeżdżanie przezeń w te rejony posesji (w okolicach bramy wjazdowej), gdzie wydarzyło się przedmiotowe najechanie na pokrzywdzonego, lecz dokonałby tego na początku drogi prowadzącej do podwórka, której kilka początkowych metrów jest wysypane szlaką.

Reasumując tę część rozważań stwierdzić zatem należy, iż Sąd Rejonowy nie popełnił błędu dokonując subsumpcji zachowania oskarżonego w zakresie czynu zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia, słusznie kwalifikując je jako przestępstwo stypizowane w art. 155 k.k., a nie w art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

Na uwzględnienie nie zasługiwały także żądania apelacji, zmierzające w kierunku podwyższenia orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności.

Przede wszystkim zauważyć należy, iż zmiana kary w instancji odwoławczej nie może następować w każdym wypadku, w którym jest możliwa wedle własnej oceny sądu odwoławczego, lecz wtedy tylko, gdy kara orzeczonej, nie daje się zaakceptować z powodu różnicy pomiędzy nią, a karą sprawiedliwą, różnicy o randze zasadniczej i rażącej, wręcz „bijącej w oczy” (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 1972 roku- VKRN 230/72; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 1995 roku - KZS 4/96 poz. 42).

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz poczynionych na tej podstawie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych prowadzi natomiast do wniosku, że orzeczona w przedmiotowej sprawie kara pozbawienia wolności nie nosi znamion „rażącej” niewspółmierności.

Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji, Sąd Rejonowy przy wymiarze kary miał na względzie i prawidłowo ocenił stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez oskarżonego czynów (w tym czynu zarzucanego w pkt I aktu oskarżenia) oraz pozostałe dyrektywy wymiaru kary, wskazane w art. 53 k.k. Sąd I instancji w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku podał również, jakie okoliczności łagodzące i obciążające miał na względzie, przy wymierzaniu oskarżonemu kary.

Skarżący, akcentując w złożonej skardze apelacyjnej wyłącznie okoliczności przemawiające na niekorzyść oskarżonego pomija, że w przedmiotowej sprawie, wystąpiły także okoliczności łagodzące, które Sąd zobligowany był poczytać na jego korzyść. Chodzi tu o fakt przyznania się do winy oraz wyrażenie skruchy. Oceniając wymiar kary, nie sposób

także uciec od kwestii przyczynienia się ze strony pokrzywdzonego. Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do kwestii tej praktycznie się nie odniósł, zaliczając jedynie do okoliczności łagodzących „stan nietrzeźwości pokrzywdzonego” oraz dostrzegając przy ocenie związku przyczynowego „nieostrożność samej ofiary” (str. 30-31 uzasadnienia). Tymczasem zagadnienie przyczynienia się pokrzywdzonego wymaga bardziej szczegółowego omówienia, zwłaszcza, że okoliczność ta ma istotne znaczenie dla oceny stopnia zawinienia oskarżonego, a w konsekwencji także dla wymiaru kary, który to z kolei kwestionuje się w złożonej apelacji.

Otóż, jak wynika z akt sprawy, pomimo przeprowadzenia kilku opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz techniki samochodowej i ruchu drogowego, w tym interdyscyplinarnej opinii zespołu biegłych Instytutu Ekspertyz Sądowych w K., nie ma możliwości ustalenia w oparciu o zebrane w sprawie dowody, czy A. T. (2) został najpierw potrącony przez samochód marki F. (...), a następnie najechany, czy też przewrócił się samoistnie, po czym został najechany, ani też ustalenia, w jakiej chwili to przewrócenie pokrzywdzonego nastąpiło. Analizując treść opinii biegłych stwierdzić należy, iż więcej argumentów przemawia za tym, że samochód kierowany przez oskarżonego, najechał w trakcie cofania na leżącego już na ziemi pokrzywdzonego. Takiego też ustalenia dokonał Sąd I instancji, ustalając stan faktyczny sprawy (str. 5 uzasadnieniu zaskarżonego wyroku), a ustalenie to nie zostało zakwestionowane przez żadną ze stron (jedyna wniesiona apelacja nie podnosiła w tym zakresie zarzutu). W dalszym ciągu jednakże nie można w sposób pewny przyjąć, czy A. T. (2) leżał już na ziemi w trakcie ruszania samochodem przez oskarżonego (przez co miałby on możliwość zauważenia leżącego pokrzywdzonego, spoglądając przez szybę lewych drzwi), czy też A. T. (2) wywrócił się samoistnie na ziemię dopiero w trakcie wykonywania manewru cofania samochodem przez oskarżonego (który to manewr mógł trwać około 15 sekund, a nawet dłużej – k. 431), a następnie został przezeń najechany. Ta ostatnia wersja, której – uwzględniając zwłaszcza stan nietrzeźwości pokrzywdzonego – nie można wykluczyć, jest dla oskarżonego najkorzystniejsza, gdyż w opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. podkreślono, że podczas samego manewru cofania, na niektórych odcinkach ruchu (odtworzonych w toku eksperymentu) oskarżony nie miał wglądu w obszar wjeżdżania tyłu samochodu F. (...). Tym samym, przy tym właśnie wariantcie, nastąpiłoby znaczne przyczynienie się pokrzywdzonego do zaistnienia przedmiotowego zdarzenia, a zatem zawinienie oskarżonego byłoby tu odpowiednio mniejsze. Zgodnie z obowiązującą w procesie karnym zasadą in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.), nakazującą rozstrzygać nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, sąd karny musiał oczywiście tu przyjąć tę najkorzystniejszą dla oskarżonego wersję.

Dlatego też, mając na względzie całokształt ujawnionych okoliczności przedmiotowo - podmiotowych popełnionego przestępstwa, w tym uwzględniając zespół okoliczności obciążających oskarżonego, jak i zachodzące okoliczności łagodzące, nie można uznać, aby wymierzona oskarżonemu kara pozbawienia wolności cechowała się rażąco łagodnością. Nie sposób w realiach rozpoznawanej sprawy uznać, iż oskarżony został zbyt łagodnie potraktowany przez Sąd I instancji, zwłaszcza jeżeli zważy się, że została orzeczona wobec niego bezwzględna kara pozbawienia wolności.

Należy natomiast zgodzić się z Sądem meriti, iż wymierzona oskarżonemu w przedmiotowej sprawie kara, jest trafną reakcją karną, współmierną zarówno do stopnia winy oskarżonego, jak i do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu. Kara taka spełni w sposób właściwy cel zapobiegawczy oraz wychowawczy, jak również cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd Okręgowy nie dopatrył się też nieprawidłowości przy wymierzeniu oskarżonemu kary łącznej pozbawienia wolności. Sąd Rejonowy wskazał w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, dlaczego zastosował w tym zakresie zasadę asperacji. Niewątpliwie skarżący miałby rację odnośnie wymiaru kary łącznej pozbawienia wolności, gdyby na skutek wniesionej apelacji doszło do podwyższenia kary jednostkowej za czyn rzucany w pkt I aktu oskarżenia, co jednak nie nastąpiło.

Także zarzut niewspółmierności wymierzonego środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych mogłby okazać się zasadny tylko w przypadku uwzględnienia zarzutów apelacji, dotyczących błędnej kwalifikacji prawnej przestępstwa zarzucanego w pkt I aktu oskarżenia. Jednakże okazało się, że przyjęta przez Sąd Rejonowy kwalifikacja prawna tegoż przestępstwa z art. 155 k.k. była prawidłowa, a co za tym idzie, orzeczony środek karny

zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, mógł zostać wymierzony tylko w związku ze skazaniem za czyn z pkt II aktu oskarżenia. W zakresie tego przestępstwa, reprezentowane przez skarżącego osoby nie mają statusu pokrzywdzonych, a więc w zaistniałym układzie procesowym, wysokość orzeczonego środka karnego nie mogła zostać skutecznie zakwestionowana przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych. Jedynie na marginesie podkreślić należy, iż orzeczenia 5 – letniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w strefie ruchu lądowego, za czyn zarzucany oskarżonemu w pkt II aktu oskarżenia, wyczerpujący dyspozycję art. 178 a § 1 k.k., nie można uznać jako rozstrzygnięcia rażąco łagodnego.

Dlatego też zaskarżony wyrok jako słuszny i odpowiadający prawu, należało w całości utrzymać w mocy.

Pomimo nieuwzględnienia apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych A. T. (1), J. T., K. T. i E. T., Sąd Okręgowy, kierując się względami słuszności, uznał za zasadne – na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 roku Nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami) – zwolnić ich z opłaty sądowej oraz z obowiązku zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.